

OSTATNIE WIADOMOŚCI GRODZIENSKIE

Rok I.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 73

Sesja sejmowa w połowie października

W kołach politycznych panuje przekonanie, że w przyszłym tygodniu, po powrocie z Krakowa, Prezydent Rzeczypospolitej podpisze dekret zwołujący Sejm i Senat na sesję. Na sesji tej przedewszystkiem zostaną zatwierdzone wszystkie finansowe i podatkowe projekty rządowe a dopiero później preliminarz budżetowy. Posiedzenia Sejmu wyznaczone zostaną prawdopodobnie na połowę października.

Kto będzie sędzią w procesie brzeskim

Dowiadujemy się, iż w skład komitetu sędziów, którzy rozprawy będą głoszą proces brzeski, wchodzi 11 b. więźniów brzeskich, wchodzi sędziowie: p. Hermanowski (przewodniczący i referent) oraz Rykaczewski i Leszczyński. Na fotelach oskarżycieli zasiadają p.p. Janusz i Grabowski.

Obrońcy oskarżonych w procesie brzeskim ustalają obecnie listę świadków, o wzwanie których wystąpią w procesie. Między innymi zgłoszony ma być wniosek o przesłuchanie w charakterze świadka wojewody nowo grodzieńskiego, pułk. Kostka - Biernackiego. Wstęp na salę rozpraw w procesie ze względu na szczerą ilość miejsc, będzie ograniczony.

Zabiegi 15-dniowego ministra o nieministerjalną emeryturę

Inspektor kolejowy w Krakowie p. Stanisław Stąpek w r. 1919 został powołany na urząd ministra kolei zajmując go przez dni 15. Gdy po dymisji zgłosił się na dawne stanowisko, nie przyjęto go na posadę, a przez pół roku wypłacano mu gażę inspektora, wykazując go jako chorego.

Po upływie pół roku p. Stąpek przeszedł na emeryturę, którą znów wyznaczono mu w stosunku do ostatniej gaży — inspektora. Gdy w 1921 r. wydano została pierwsza polska ustawa emerytalna, b. minister domagał się na leżnej emeryturze ministerjalnej, lecz proces przegrał. Tak samo się stało w dwa lata później, po wydaniu drugiej ustawy.

Wczoraj znów b. minister powołując się na najnowszą ustawę emerytalną dla kolejarzy, po raz trzeci zabiegał przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym.

Wyrok będzie ogłoszony za 2 tygodnie.

Tabela loterii

Wczoraj, w dziesiątym dniu ciągania 5-iej klasy 23-iej polskiej loterii państwowej padły wygrane następujące:

20.000 zł. na Nr. 176831.
po 10.000 zł. na Nr. 92579 182440.
po 5.000 zł. na Nr. 33384 43172 60253 150451 161042.
po 3.000 zł. na Nr. 60799 61168 72331 72856 85056 205751 208364 208793.
po 2.000 zł. na Nr. 10801 18925 74083 87598 98589 109412 139728 151364 164645 175838 178759 180919 185044 192786 202318 204232 208876.
po 1.000 zł. na Nr. 5749 24515 24798 26183 30293 31495 49509 53279 59262 64562 68945 89581 104744 108499 108369 111357 144254 146633 160890 173583 180767 181363 187942 188507 189512 194315 201774 206693 208321.

GIEŁDA

Tendencja niejednolita. Obroty niższe. Dolar 8.94 — 8.92 i trzy czwarte. Tendencja dla pożyczek państwowych utrzymana, obroty małe. Obroty ziemiami, zastawami i akcjami bardzo małe.

Wojska japońskie prą naprzód Sowiety wezmą czynny udział w zatargu chińsko-japońskim

OPÓR CHIŃCZYKÓW PRZELAMANY.

LONDYN (ATE). — Według otrzymanych doniesień, na przedmieściu Mukdeny Peitaying toczą się walki. Wojska prowincji Kirin, które stawiały Japończykom ostry opór pod Czang - Czun zostały odparte i oszańcowane się dalej na wschód. Zachodzi poważna obawa wykrecozenia ze strony Chińczyków, w okręgach wewnętrznych przeciwko Koreańczykom i Japończykom. Połączenia telefoniczne są przerwane. Japończycy wysyłają nowe posiłki na północ. Donoszą też o wysłaniu wojsk z Japonii na Koreę i do Mandżurji.

W ZDOBYTYM MUKDENIE.

W Mukdenie panuje, według zeznań świadków naocznych, zupełny spokój. Japończycy obsadzili wszystkie punkty o strategicznym znaczeniu. W tych częściach kraju, które nie zostały zajęte przez Japończyków, panuje chaos. Zdarzają się ustawiczne wypadki morderstwa i rabunków. Cudzoziemcy uciekają do Mukdeny i innych miejscowości okupowanych przez Japończyków.

ZAJĘCIE PRZEZ JAPONCZYKÓW MIASTA KIRIN.

Według doniesień Reutersa

Japończycy wkroczyli wczoraj wieczorem do miasta Kirin, stolicy prowincji tej nazwy. Administracja kolei południowo-mandżurskiej przejęła chwilowo kontrolę kolei Czang-Czun-Kirin. Pogłoska o zamordowaniu 40 Japończyków w Kirinie okazała się nieprawdziwą.

JAPONCZYCY MASZERUJĄ NA CHARBIN.

Po zajęciu Kirinu Japończycy rozpoczęli marsz doliną rzeki Sungari oraz w kierunku Charbina. Komunikacja z Charbinem odbywa się tylko do stacji Pogranicznej, którą obsadziły dwa pułki sowieckie. W Charbinie panuje nastrój podniecony i Chińczycy grożą ekscesami w stosunku do obywateli Japońskich.

KŁĘSKA WOJSK CHIŃSKICH NA KOREI.

Dywizja chińska, która wtargnęła na japoński półwysp Koreę i zajęła miasto Cien Tao została otoczona przez wojska japońskie i po rozpaczliwej obronie rozbita.

JAPONCZYCY CHCĄ ZAJĄĆ PEKIN?

Rozeszła się pogłoska w Tokio, że rząd japoński zamierza obsadzić Pekin i Tien - Tsin. W porcie Sascho znajdują się dwie dywizje, które mają być

wysłane dla dokonania tego celu.

SOWIETY PRZESTAJĄ BYĆ ŚWIADKAMI

Według ostatnio otrzymanych wiadomości, Sowiety nie zamierzają nadal biernie przyglądać się zatargowi chińsko-japońskiemu, grożącemu dzięki akcji Japonii interesom sowieckim. Na Daleki Wschód wysłał komisarz wojny Woroszyłow. W razie wystąpienia Rosji, trudno przypuścić, by nie wystąpiła również Ameryka.

ZATARG CHIŃSKO-JAPONSKI W LIDZE NARODÓW.

Na wczorajszym posiedzeniu Rady Ligi Narodów przy prezydencji sali przedstawiciel Chin przedstawił sytuację, twierdząc, że Japonia dąży do okupowania obszarów równych co do wielkości wyspom Brytyjskim. Zażądał również wyznaczenia odszkodowania dla Chin.

Przedstawiciel Japonii stwierdził, że brak mu wiadomości, by mógł ocenić sytuację, wobec czego żądał odroczenia sprawy do przyszłego posiedzenia Rady.

Następnie lord Cecil (Anglia) zaproponował żądanie wycofania wojsk na określoną linię demarkacyjną.

Po przemówieniu Cecila nastąpiła przerwa.

16 turystów znalazło straszną śmierć w morzu podczas szalejącej burzy

Wczoraj rano w pobliżu wysp Fryzjskich wydarzyła się wstrząsająca katastrofa w której śmierć poniosło 16 osób.

Z Emden wyruszyła łódź motorowa „Anna - Marja”, wioząca turystów na wyspę Juist. Tuż w pobliżu wyspy, wycieczkowiczów zaskoczyła gwałtowna burza. Łódź przewróciła się,

a pasażerowie powpadali do wody. Jednemu z turystów po kilkunastominowej rozpaczliwej walce z falami udało się dopłynąć do brzozy. Mieszkańcy wyspy Juist natychmiast samorządnie przystąpili do akcji ratowniczej. Udało się uratować jeszcze jednego uczestnika wycieczki, którego znaleziono omdlałego uciepionego kurczowo w

stojącego ponad wodę rufu, z opioniejszymi motorówkami.

Z Mamburga wysłano na poszukiwanie topielców dwa samoloty, którym udało się odnaleźć 3 trupy ofiar nieszczęśliwej wycieczki.

Do Emden przybywają samochodami rodziny tragicznie zatopionych.

Pociąg osobowy runął z 4-metrowego nasypu pod Przasnyszem

Na odcinku kolei wąskotorowej pomiędzy stacjami Czarnice Borowe — a Chojnowo, po świeżo usypanym torze jechał pociąg osobowy - towarowy z Miawy do Przasnysza. Ponieważ wskutek ostatnich deszczów podmyty został tor kolejowy i zmieciony nasyp, w pewnej chwili szyny zapadły się, a parowóz pociągu runął z wysokości 4-ch metrów do rowu. Trzy wagony zostały doszczętnie rozbite, kilku pasażerów odniosło lekkie rany, zaś maszynista Kazimierz Konaczkowski doznał poważnych obrażeń. Rannych pasażerów opatrzone na miejscu, maszynistę w stanie

ciężkim przewieziono do szpitala w Miawie.

Władze bezpieczeństwa przy

były natychmiast na miejsce katastrofy i wzięły energicznie dochodzenie.

Groźba strajku powszechnego w Łodzi

Stan rzeczy w przemyśle włókienniczym w Łodzi spowodował zaciętą walkę konkurencyjną przedsiębiorców. W rezultacie mniejsze zakłady dawały systematyczne sygnały do obniżenia zarobków, co wzmagało opór ze strony robotników, aż wreszcie ogół przemysłowców włókienniczych umową zbiorową wypowiedział, zaznaczając otwarcie, że dąży do przeprowadzenia w nowej umowie zbioro-

wej poważnej niżki płac (do 25 procent) i dla jej urzeczywistnienia nie cofnie się nawet przed lokautem. W związku z tą sytuacją utworzyła się komisja porozumiewawcza robotniczych związków zawodowych, grożąca strajkiem generalnym oraz także komisja przemysłowców, obejmująca i drobne przedsiębiorstwa, grożąca znów ze swej strony lokautem.

SKRÓTY

Towarzystwo badań naukowych, które sfinansowało lot prof. Piccarda do stratosfery, organizuje z kolei drugi lot; prof. Piccard jednak nie weźmie w tej wyprawie udziału.

Wczoraj odczuto w Foggia (Corignola, Włochy) silne wstrząśnienie sejsmiczne, które trwało kilka sekund, nie wyrządziło jednak żadnych szkód. Ludność ogarnięta paniką.

Strażnik wiaduktu pod Białą - Torbą, gdzie niedawno wydarzyła się straszna katastrofa kolejowa, zo stał wczoraj przejechać na śmierć przez pociąg.

Kryzys angielski budzi obawy we Francji i Niemczech

Zarządzenie rządu angielskie go o wstrzymaniu wypłat w złocie zostało przyjęte przez Izbę Gmin (sejm) i Izbę Lordów (Senat), poczem ustawa uzyskała zgodę króla.

Wskutek zarządzeń zachwiana ostatnio u robotników sytuacja premiera MacDonalda zmika, dzięki częściowemu przywróceniu zasiłków dla bezrobotnych i ograniczeniu zmniejszenia pensji pracowników państw, m do 10 proc. Wódz opozycji robotniczej, b. ministrów socjalistycznego Henderson konferował z Mac Donaldem i istnieją przypuszczenia, że weźmie udział w obecnym rządzie „jedności narodowej”.

Spadek funta szterlinga wywołał panikę wśród turystów, którzy nagwałt powracają do kraju. Naogół na giełdach funt spadł w porównaniu z dolarem z 4.85, na 4 dolary, co jest spadkiem bardzo poważnym.

Kryzys angielski budzi w Niemczech obawy, by Anglia nie wprowadziła celów ochronnych. Plama francuskie obawiają się również o przemysł francuski, gdyż spadek funta może spowodować sytuację rozkwit zagranicznego handlu angielskiego.

PIENIĄDZ PRZYSZŁOŚCI

Akcja podjęta przez Anglię, wywołana wśród ekonomistów wielkie zainteresowanie. Grupa senatorów amerykańskich, zwolenników bimetalizmu (oparcia wartości banknotów na pokryciu, złota i srebra) wyraża przekonanie, że akcja ta spowoduje zwołanie międzynarodowej konferencji w sprawie pieniądza przyszłości.

Zaproszenie premiera Francji do Stanów Zjednoczonych

Wczoraj ambasador Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn. wręczył premierowi Francji Lavalowi oficjalne zaproszenie od prezydenta Hoovera do Waszyngtonu.

Francuska agencja Havasa zaznacza, że zaproszenie Hoovera jest dowodem, iż Stany Zjednoczone chcą stanąć obok Francji dla wprowadzenia ładu w stosunki światowe.

Prasa francuska z zadowoleniem omawia fakt zaproszenia przez Amerykę premiera Francji i wyraża przekonanie, że ścisła współpraca najpotężniejszych mocarstw świata — Stanów i Francji wpłynie decydująco na załagodzenie sytuacji politycznej i gospodarczej świata.

Wizyta Lavalu w Waszyngtonie odbędzie się zapewne w październiku.

Dotkliwa klęska gospodarcza Anglii

Polski pieniądz oparty na niewzruszonych podstawach

Bank Anglii postanowił wstrzymać na przeciąg 6 miesięcy zamianę banknotów na złoto.

Tak brzmi w skrócie wiadomość o ostatnich wydarzeniach życia gospodarczego Wielkiej Brytanii. W tych kilku słowach mieści się jednak

znak dotkliwej klęski gospodarczej,

która od dłuższego już czasu jest udziałem Anglii, a ostatnio doszła do szczytowego punktu.

Razokrotnie już omawialiśmy przyczyny katastrofy gospodarczej tego najbogatszego z dotychczas państw świata, jak konieczność placenia swych długów Ameryce i Francji (dług Anglii we Francji sięga 2 miliardów dolarów), nieodrzucimy natomiast należności od Niemiec, utratę rynków zbytu dla przemysłu z powodu ogólnego zubożenia narodów, ogromne wydatki na świadczenia socjalne z uwagi na szalony wzrost bezrobocia, daleki spadek wpływów skarbowych i wiele temu podobnych pomniejszych może przyczyn.

Wiemy też, że socjalistyczny rząd Mac Donalda upadł pod brzemieniem klęski gospodarczej.

Przywódca partii Pracy wbrew swym towarzyszom partyjnym, utworzył rząd kilku sirońców — rząd oszczędności.

Nowi kierownicy nawy państwowej nie zapobiegli jednak dalszej klęsce. Wypadki potoczyły się z błyskawiczną wprost szybkością — drogą do upadku.

Pierwszym niejako sygnałem alarmowym był

strajk marynarzy

floty atlantyckiej i niezadowolenie wśród armii, policji, urzędników, dotkniętych zniżką poborów. Dalej, mimo wszelkich środków zapobiegawczych, bezrobocie rośnie z dnia na dzień, sięgając ostatnio rekordowej cyfry 3 milionów (razem z rodzinami ok. 12 milionów ludzi!). W związku z tem Fundusz bezrobocia już w r. 1929 był zadłużony u skarbu państwa do wysokości 37 milionów funtów szterlingów (ok. półtora miljarda zł.) dziś

dług ten wzrósł do 100 milj. funtów szterlingów (ok. 4 — 5 miliardów zł.).

W tych warunkach nawet dwukrotne pożyczki zagraniczne w wysokości 50 milj. i 40 milj. f. st. nie pokryły wydatków i

waluta angielska zaczęła spadać

Chmura od wschodu

Kłębią się chmury na Wschodzie, a na Zachodzie bez trudu...
Tak śmierć zaczęła na Wschodzie tu na Zachodzie może być skończony!
A dalej?... Dalej zboczył kłótni Zachód — Wschód
użyć musi za swojego pana!...
— Lecz dość na szatanie kłótni na Zachodzie!
Co z tego, że w miedzi są jakieś Locarna, Genewy i przeróżne budy?...
— Od Wschodu już dać czarnej, ciężkiej chmury...

Servus.

O czym mówią i piszą?

Czy bezradna Liga utonie? — Symbol zła — Co zrobią Sowiety? — Dobry moment w potwornej sytuacji — Rozpalone namiętności

Alarm z Dalekiego Wschodu — „Wojna!” — wstrząsł umysłami i wywołał podniecenie. Wybuchła wojna bez wypowiedzenia, w obliczu Ligi Narodów, której obowiązkiem jest bronić pokoju świata.

„Znow od Wschodu zalatuje pożoga wojny” („Kurier Poranny”) i chociaż wypadki dzieją się na Dalekim Wschodzie, nie są one obojętne i dla nas, dla Polski, zdawałoby się nie zainteresowanej.

„Kurier Poranny” pisze:

„Mamy próbkę, co znaczą papierowe zobowiązania państw. Mamy próbkę powagi Ligi Narodów, kiedy mocarstwo, mające stałe miejsce w Radzie Ligi, ucieka się, bez wypowiedzenia, bez zwrócenia się do Ligi, do zbrodni wojny i nie życzy sobie, żeby ta sprawa znalazła się przed trybunałem Rady Ligi Narodów. Tegoroczne Zgromadzenie Ligi Narodów wyukało nas, że zamierała instytucja na uwid, chce być tylko puszczeniem i pudrem a nie uciekać byle Lekarzem Światem. Nie bawem zobaczmy, czy presja się jej podnieśli, czy też ostatecznie ułonie w morzu japońskim.”

Niemieckie instytucje genewskiej sięgają na siebie głosy ostrzeżenia, a nawet żądania zniesienia bezużytecznej Ligi. Paryski dziennik „L'Amie du Peuple” woła:

„Wczoraj wybuchł konflikt zbrojny między Chinami i Japonią; cniegdaj zamach rewolucyjny w Austrii, w Hiszpanii anarchja, Niemcy na progu bankructwa, od miewa poruszenia całego świata angielskiego, wreszcie wypadek najważniejszy — Anglia, dla której funt był symbolem narodowym widzi się zmuszona do wyrzecz-

nia się zasady parytetu złota. Cóż to wszystko ma wspólnego z Ligą Narodów? Odpowiemy na to, że nie chodzi tu wcale o Ligę Narodów, która jest tylko symbolem zła.”

„Gazeta Warszawska” po ostrym osądzeniu Ligi Narodów, czekającej spokojnie na rozwój wypadków wojennych, stwierdza, że wypadki te mają znaczenie poważne dla Polski:

„Dla Rosji spokój na granicy zachodniej niebiera wyjątkowego znaczenia i zmusi ją wcześniej czy później do zrewidowania traktatu berlińskiego i szukania wielkiego zbliżenia z polityką polsko-francuską.”

Ne jest rzeczą wykluczoną, że konflikt manczurski pośrednio będzie miał dodatni wpływ na losy układów o paki nieagresji, prowa-żonych pomiędzy Rosją a Francją i jej sojusznikami.”

„Wojna japońska — chińska zyska obchodzi Rosję sowiecką — pisał „Kurier Poranny” — irytuje w wysokim stopniu Amerykę, niepokoić musi nawet przyjaciółkę Japonii Anglię. Nie może nie interesować Niemiec, Francji... Interes świata weszły w grę. Moment naprawdę przez Japonię po mistrzowski wybrany; potworaa sytuacja ekonomiczna świata; bezprzekładnie ciężkie położenie Anglii, które grozi katastrofą potęgą finansowym świata, odciąża uwagę państw europejskich i — w wielkiej mierze Ameryki, od tego „lokalnego” konfliktu — zbrojnego, a więc wojny.”

„Dziennik Bydgoski” zaś wyraża przypuszczenie, że

„skra, która padła pod Mukdenem może nie wywołać pożaru, ale rozpałi do białości namiętności narodów.”

A co uczynią „rozpalone” narody?

Tragedja uwiedzionej dziewczyny

Ponure odkrycie zrobili trzej chłopcy, zrywający kwiaty na łacie. W ruinach cegielni w Grodzisku, w otworze nawpół rozwalonego pieca, założonego cegłami, znaleźli oni trupka — noworodka. Sprawy wyjaśnił stróż.

Widział on przed świętami Wielkanocy wychodzącą z ruin służącą, 18-letnią Annę Naciewicz. Dziewczyna szła bardzo wolno, była blada i osłabiona. Objeżdżał się za nią i spostrzegł

wtedy, iż ma zakrwawione nogi...

Biedna dziewczyna rodziła w szczerem polu, opuszczona przez kochanka, który wyparł się znajomości z nią. Niemowlę pozostawione bez opieki i pożywienia na chłodzie zmarło.

Wczoraj Naciewicz zapłakana stanęła przed sądem. Nie chciała zdradzić nazwiska ojca porzuconego dziecka.

Sąd skazał nieszczęśliwą dziewczynę na 4 miesiące więzienia.

Oczy, które wszystko widzą

Fenomenalny jasnowidz świata Ossowiecki w świetle prawdy

VIII.

NIEZBADANA SIŁA. PSYCHOMETRIA. CZY OSSOWIECKI ODGADUJE MYŚLI. NIEROZWIĄZANA TAJEMNICA.

Poprzednio opisaną wypadki wyraźnie wskazują, że nie może być tu mowy o nadwrażliwości zmysłów.

Usiłowano wytłumaczyć te zjawiska zdolnością czytania w myślach obecnych, znanej w nauce i właściwej większej liczbie ludzi. Jednakże i ta hipoteza upadła. Ossowieckiemu o wiele trudniej było odczytywać treść dokumentu znanego ośmiu osobom — niż nieznanego nikomu, jak naprzykład formułkę szacunową, napisaną przez Marszałka Piłsudskiego.

Komplikuje też wszelkie badania fakt, że Ossowiecki musi nawiązać kontakt z odkrywającą prawdę zapomocą choćby pośrednio wiążącego się z myślą przedmiotu fizycznego. A więc przynosić się o tysiącach kilometrów do mieszkania Harringtona Emmersona, Ossowiecki musi trzymać w ręku papierosnicę

Emmersona.

Gdy pragnie ujrzeć zgubioną broszkę, dotyka miejsca na pierś pani Glasowej, gdzie broszkę nosiła.

Przy odcyfrowaniu zakrytego przed wzrokiem dokumentu, nasuwają mu się obrazy wiążące się z treścią dokumentu, a nie może go niechęć odczytać. Na jednym z seansów Ossowieckiemu wręczono list, od pewnej pani, w którym ta pisała, że pragnie wyjechać do Egiptu.

Ossowiecki widzi pisać, widzi biurko, przy którym pisze. Dokładnie opisuje otoczenie. Później widzi, że pisać pragnie podróżować. Znajduje się w gorącym kraju, czuje żar i dopiero potem w przybliżeniu powtarza treść listu.

Nie jest to więc jasnowidzenie w czystej postaci. W nauce zjawiska te mniej więcej ściśle określone są pod nazwą psy-

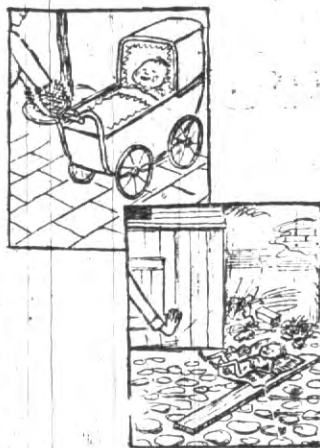
chometrii, której istota jednak nie jest rozwiązana. Jeżeli chodzi o zjawiska Ossowieckiego są one zupełnie specyficzne, najsilniejsze ze wszystkich znanych i stanowią dręczącą zagadkę dla szukających wyjaśnienia. Niesamowity dar Ossowieckiego nabiera tem większej doniosłości, że wiąże się z szeregiem innych niezbadanych tajemnych sił, działających dookoła jego osoby, jak telikinezja — zdolność poruszania przedmiotów, wzrokiem, spotęgowana siła medjumistyczna i t. d.

Jeżeli te wszystkie tajemnicze siły zestawimy z osobą jowialnego, zaferowanego przemysłowca, należącego do najwyższych sfer stolicy — kontrasty te jeszcze bardziej wyolbrzymia wielką tajemnicę inżyniera Stefana Ossowieckiego.

KONIEC.

Wesoły Kącik

JAK SIĘ NAZYWA CZŁOWIEK



W każdym okresie swego życia nazywa się człowiek inaczej.

Przed urodzeniem nazywa się długo oczekiwanym szczęściem, nadzieją rodziców, a czasem owozem ialszywego kroku, lub zapomnienia.

Zaraz po urodzeniu jest radosnym wydarzeniem, chluba rodziców, przedmiotem dzieckiem, a czasem brudnym, znalezionym gdzieś w bramie podzrutkiem.

W pierwszych latach swego życia nazywa się człowiek aniołem, słoneczkiem, rozkoszonym bobasem, a czasem znow, oddanym na garnuszek, przekleństwem bachorem, którego się w żaden sposób nie można pozbyć.

W dziesiątym roku życia staje się uczniem, pociechą rodziców, niezwykle zdolnym dzieckiem, dzieckiem, które czeka wielka przyszłość, a czasem jest tępym łbem, leniem, łobuzem, zarazą, darmozjadem, jednym słowem takim, co to „żeby go już raz cholera wzięła”.

Potem człowiek dojrzewa. Wtedy nazywa się młodzieńcem lub panną na wydaniu.

Następnie kocha i jest kochany. Wówczas nazywa się przedmiotem westchnień, ideałem, nadziemską istotą, najukochańszym, sercem, duszą. A czasem znowu nazywa się: draniem, łotrem, uwodzicielem, donżuanem, podlecem, krętym, zmiłaj...

Wreszcie bierze ślub. Wówczas jest idealnym mężem, lub żoną, dobrym ojcem rodziny, lub też: starym idiotą, niedorajdą, rogaczem, moczymordą.

W tym samym czasie człowiek pracuje na utrzymanie i wtedy mówi się o nim: uczciwy, ale głupi jak but; mądry ale złodziej i szubawiec; zbagacił się, bo kradł na prawo i na lewo; żyje w nędzy, bo wszystko przeżuł...

Pod koniec życia człowiek zaczyna chorować i wtedy jest pacjentem, paralitykiem, ruiną, ofiarą grzechów młodości, pier-nikiem...

Wreszcie umiera. Wówczas w nekrologach i mówkach pogrzebowych nazywa się zacnym człowiekiem, nieodzalanym towarzyszem, zasłużonym obywatelom i nigdy niezapomnianym niebożczykiem.

Po tem nazywa się... kupką prochu.

Napoleon Sadek.

Kupon

Bezpłatna pomoc prawna

PRZEKLEŃSTWO GRZECHU

Wstrząsająca tragedia z życia wyższych sfer stolicy

Jerzy osłupiał...
Co ona może chcieć od niego?
— Może pan wie, baronie? — zapytał.
— Skąd ja? Ja mogę tylko najwyżej zaofiarować hrabiemu mój samochód...
Jerzy zawałał się...
Znać było, że jest bardzo zakłopotany i nie wie, jak postąpić.
Szulc wpatrzywał się w niego niecierpliwie...
— Jak mi baron radzi? — zapytał Jerzy.
— Jakże ja mogę radzić w takich sprawach? O ile hrabia chce, nic łatwiejszego, jak skoczyć do Warszawy moim samochodem, dowiedzieć się, o co chodzi i wrócić. Hrabina nawet się nie spostrzeże, bo przecież macie oddzielne pokoje. Słowem, jak hrabia sobie życzy. Jestem do usług tak, czy inaczej.
Jerzy pomyślał jeszcze chwilę, poczem rzekł zdecydowanie:
— Jadę! Jutro będę zpowrotem!
Szulc zawołał Cyma i rzekł cicho:
— Samochód dla pana hrabiego! Już! I ani mru-mru o tem nikomu!
Jerzy chodząc nerwowo tam i zpowrotem, męcząc się, coż ja Lula mogła od niego chcieć. Od jakiegoś czasu stosunki między nimi były dość napięte. Lula co chwila groziła mu, że go rzuci. Stała się zachłanna, jak jeszcze nigdy. Codziennie niemal żądała wielkich sum.
Ha, dobrze, pogada sobie z nią raz a dobrze. Lepiej raz już z tem skończyć, niż codziennie się ujadac.
Zbliżył się do żony i rzekł:
— Chciałaś zdaje się, Mireńko, abysmy poszli do siebie? Więc chodźmy, dziecko. Teraz już wypada.
Zaprowadził ją na górę. Poszedł do jej pokoju, wycalował i wypieścił, poczem uścił ją na dobranoc i udał się do swego pokoju. Tam szybko ubrał się i pojechał.
Tymczasem w służbowym pokoju Cyma zawiadamiał Pika:
— A nie mówiłem? Grunt to forsą. Już się robi... Już hrabia jedzie do Warszawy, hrabina została sama na noc. Sprawa ubita. Swoją drogą, okazuje się, że na forszę wszystkie łasy, czy hrabina czy zwyczajna dziewczka...
Gdy tylko Mira znalazła się sama, zasnęła niemal natychmiast.

„Nie umiałaby powiedzieć, ile godzin spała, gdy nagle się obudziła. Usłyszała jakiś cichy szelest. Coś, jakby ktoś podnosił roletę. Wyteżyła słuch... Wtem stała się rzecz zgola niesamowita...
Duży portret, umieszczony naprzeciw jej łóżka przy kominku nagle się poruszył. Okazało się, że było to tajemne wejście do jej pokoju. W ścianie ukazał się otwór, a w nim stanął — widać to było dokładnie przy świetle księżyca — baron Szulc...
Mira o mało nie krzyknęła i uniosła się na łóżku, przerażona.
Człowiek-widmo zbliżył się do niej i rzekł łagodnie:
— Proszę się niczego nie bać. To ja...
Teraz już nie było żadnej wątpliwości. To był baron Szulc...
Drżąc z trwogi i gniewu, szepnęła:
— Pan tu, baronie? A co gdybym tak zawołała...
Wzruszył ramionami, pytając:
— Kogo? Meza? Jest daleko...
— Gdzie?
— O tej porze prawdopodobnie już zajął do Warszawy. Wezwała go tam kobieta, która widocznie posiada wielki wpływ na niego, bo wystarczyło parę słów od niej, aby rzucił wszystko i pojechał...
Mira, przypominając sobie pieszczoty Jerzego, tak niedawne jeszcze i tak płomienne, że wyczerpana niemi odrazu zasnęła — nie wierzyła swym uszom. Baron tymczasem mówił dalej:
— Osobiście jestem z tego nagłego wyjazdu bardzo zadowolony, bo umożliwił mi... pomówić tu z hrabiną... sam na sam... w cztery oczy...
— A jeżeli ja nie zechcę?
— No to coż hrabina zrobi?
Mira wyciągnęła rękę w kierunku dzwonka.
— Ach, jakie hrabina ma cudnie rzeźbione ramie! — zachwycił się Szulc, poczem dodał. — Proszę się napróżno nie fatygować. Byłbym ostatnim głupcem, gdybym się nie postarał uprzednio, aby ten dzwonek przypadkiem się zepsuł.
— Proszę natychmiast wyjść stąd, albo zawołam ratunku, zbudzę cały dom.
— Nikt nie usłyszy. Umieściłem państwa umyślnie oddaleni od reszty gości. A przypuścimy, że nawet usłyszeli by jakiś krzyk i przybiegli by tu, coby hrabina zyskała? Tylko tyle, że cała Warszawa za

parę dni jużby o niczem innem nie mówiła. Małoż tu przyjechało zawodowych plotkarzy i plotkarek?
— Słowem, to zasadzka?
— Nie przeczę. Ale to wina hrabiny. Dlaczego hrabina zachowywała się wobec mnie tak niechętnie i niedostępnie? Nie trzeba było mnie tak unikać. Nieraz chciałem z hrabiną porozmawiać, wyznać jej wszystko, co mi leży na sercu. Zawsze mi się hrabina wymykała. Otóż, ja zawsze swój cel osiągam. Inaczej, cożbym miał z moich bogactw? Nie-wartoby było być milionerem. I czegoż ja tak strasz-nego żądam? Tylko chwilczkę rozmowy, po której, jestem przekonany, natychmiast dojdziemy do porozumienia. Najcieplej hrabina zrobi, gdy się wreszcie na to zdecyduje i wysłucha mnie.
Mira chciała wyskoczyć z łóżka, lecz baron chwycił ją delikatnie, ale stanowczo za rękę i powstrzymał od tego zamiaru.
— Proszę zostać! — zawołał tonem niemal rozkazującym. — Proszę mi się nie sprzeciwiać. Mogł-bym użyć środków podstępnych, naprzykład, uspić hrabinę. Przysłoby mi to bez trudu. Wtedy hrabina byłaby zdana na moją łaskę i niełaskę. Nawet... do-radzano mi to... Ale nie chcę uciekać się do środków przymusowych... Chcę dobrowolnego... oddania. Zre-szta, nie musi to nastąpić dziś ani jutro. Dziś tylko chcę pomówić z hrabiną. Na... resztę... poczekam jeszcze...
— Panie baronie — błagała Mira, — nie dziś, nie teraz!... Niedługo, jutro chociażby, łętnie z pa-nem porozmawiam, jak długo pan zechce, ale teraz proszę mnie zostawić samą, bardzo proszę... Przysię-gam panu, że jutro porozmawiamy, dobrze?
— Proszę na to nie liczyć! Miałbym się wy-rzec tego oto czarownego widoku, który teraz przy-srebrzystym blasku księżyca przede mną się roz-tacza? Miałbym rzec się zachwycającego sam na sam, które mnie kosztowało tyle długich wysiłków? Musiałbym być szalony, a ja szaleję, ale z miłości, ku tobie, piękna hrabino, kochana, ubóstwiana, u-wielbiana i tak strasznie, tak gorąco, tak żarliwie pożądana!...
— Niech pan zamilknie! Niepotrzebnie pan za-prząta sobie głowę i serce!...
— Może hrabina ma i rację. Ale przedtem pro-szę mnie wysłuchać... A potem dopiero dać odpow-ięź, która, jestem przekonany, zgola inaczej wy-padnie...
Dalszy ciąg jutro.

IKS.

W cztery oczy

Intymne rozmowy z Czytelnikami

P. Irka

jak zobaczyła pewnego razu przy ul. Wielkiej pewnego podchorążego inżynierii, tak się w nim zakochała na amen. Ze skóry, biedactwo, wychodziło, aby go poznać, a gdy to się za pośrednictwem koleżanki udało — aby wzbudzić w nim wza-jemność. Ale z tem już było gorzej i krótko mówiąc ani rusz. Tymczasem tenże podchorąży, prosząc sobie wyobrazić, taki ni-by głaz i nieczuły na bardzo przecież ponętne wdzięki i pło-mienne uczucia p. Irki, zapłonął miłością ku jej koleżance. Takie to są niezbadane drogi mi-łości.
I otóż p. Irka daje dowód mi-łości najpiękniejszej, najideal-niejszej, pisze nam bowiem: „Kochając go, pragnę tylko je-go szczęścia. Postanowiłam więc ponieść ofiarę, która, co-prawda kosztuje mnie wiele cierpienia moralnych, ale gdy się kocha, to się pragnie szczęścia ukochanej istoty, nie trzeba więc się lekąć i ugiąć pod ciężarem cierpienia, prawda? Otóż ponieważ pragnę jego szczę-szcia, chcę więc, aby moja koleżanka także go pokochała, bo wtedy byłby szczęśliwy. Radzę

wieć mi, kochany Redaktorze, co robić, bo ja przecież muszę swoją ofiarą okupić jego szczę-scie, a nie chcę, aby ta ofiara była echem bez dźwięku, bo te-go nie przeżyłabym!”
Nie, proszę Pani! Nie mogę spełnić prosby Pani. Nie będę radził, aby koleżanka Pani po-kochała owego podchorążego. Przeciwnie, niech go nie kocha! Niech ów podchorąży wreszcie zrozumie, co traci, odrzucając tak piękną, tak czystą, tak wzniosłą miłość, jak Irka. Niech się opamięta, póki czas. Rzadko kto umie kochać tak pięknie, jak p. Irka, bo tylko ta miłość jest potężna i prawdzi-wa, która jest zdolna do po-święceń. To też jeżeli się zwró-ci do kogoś z apelem, to raczej do owego podchorążego, który choć jest z inżynierii, ale wi-dać że się tam uczył, skoro nie umie zbudować gmachu włas-nego szczęścia. Ono zaś spotka-go jedynie przy boku przemilej Irki. Oby się mu wreszcie oczy otworzyły i oby jak naj-prędzej doprowadził to tak cu-dnie kochające go dziewczętko do ołtarza.

P. Zocha

najlepiej robi, gdy napisze

list do swego ukochanego. Miejmy nadzieję, że tym razem za-zna Pani, wreszcie, tak uprag-nionego i w całej pełni zasłu-żonego szczęścia. Proszę mi wy-baczyć, że nie drukuję całego, niezmiernie interesującego li-stu Pani, ale, widzi Pani, ja Pa-nią rozumiem i nie mam Pani niczego za złe, ale niektórzy lu-dzie mogą z tego listu wycią-gnąć nieprzychylnie dla Pani wnioski, a chciałbym tego Pa-ni oszczędzić. Więc nie gniewa-
„Dwie przyjaciółki”

piszą nam: „Znamy wielu chłopców i niejednego z nich chciał nam złożyć w ofierze swoje serce, ale coż z tego, skoro żadnego z nich nie mogły-my obdarzyć podobnemi uczu-ciami. Jedna z nas jest okrop-nym trzpiotem i straszliwie lu-bi dokuczać mężczyznom, dru-ga — taki sam trzpiot, ale nie-co łagodniejsza dla „poci brzyd-kiej”. Jesteśmy okropnie zmart-wione tem, że nie umiemy ko-chać. A może Bóg dał nam za-miast serc kawałek jakiej wą-tróbki i to pociąga za sobą takie następstwa? Co właściwie na-leży czynić, aby kochać? Ko-chać tak, jak kochają niektóre

czytelniczki „Ostatnich Wiado-mości”, choć przeważnie bez-względnie...
Gdy który z naszych znajo-mych więcej zaczyna nas inter-esować, wówczas jedna i dru-ga wyrządza w nim jakieś wa-dy, a potem... bierzemy się do innych. I tak jest stale. Gdy który pozyska trochę sympatii, wówczas co innego staje na przeszkodzie, nie dopuszczając, by sympatia stała się miłością. Albo palto ma nieładnie, albo garnitur zniszczony, to znowu kapelusz nieładny lub krawat brzydki i tak wczaj.
I jeszcze jeden mamy kłopot! Chciałybyśmy się dowiedzieć, czy kobiety w towarzystwie za-bawiają mężczyzn, czy też jest odwrotnie. Czy można (mała przerwa w liście ze względu na to, że odpowiem na to pytanie nie nadaje się do druku i mo-głaby być dana jedynie osobi-scie)?
Na pewno Pan, czytając na-sze bawgroły, pomyśli sobie, że to jakieś dwa „bziki” nie mają nic do roboty i dlatego tak try-skają pytaniami. Ale tak nie jest! Obie jesteśmy bardzo po-ważne i nawet myślimy o tem, że wartoby już wyjść zamaż, tylko... jak to się robi? Rzucić się trzeba, zapewne, mężczyz-nie na szyję i prosić go o jego rękę? Najuprzejmiej prosimy nas pouczyć i to wszystko obja-snić. Zaznaczamy, że szcze-gólną sympatią obdarzamy woj-skowych, ale tylko z Okęcia. Może więc tam znajdują się ja-czyś ochotnicy, którzyby mieli

ranki, wyższe od plutonowego i zechcą laskawie zgłosić swe kandydatury na stanowisko me-za, o ile potrafią wzniecić pło-mień w naszych lodowatych sercach?”
Przemile „wampirki”! Tak długo nie będziecie umiały ko-chać, jak długo będziecie „wam-pirkami”, a „wampirkami” be-dziecie tak długo, aż się nie za-kochacie. Jeszcze to na Was przyjdzie, bo to nikogo nie omi-ja. A wtedy przestanie Was in-teresować ta lub inna część gar-derober ukochanego. I nie nawet nie trzeba będzie „czynić” w tym kierunku. Spłynie na Was ta miłość, kiedy się jej najmniej spodziewać będziecie.
Kto kogo powinien bawić w towarzystwie? Trzeba się ba-wić nawzajem. Jest głupi prze-sąd, że mężczyźni powinni ba-wić damy i w ten sposób two-rzą się kadry „bawidamków”, czyli wielce niebezpiecznej i glu-niej odmiany kretyńców. Lepiej więc już bawić się nawzajem.
Jak wyjść zamaż? Mogłoby-m poprosić odpowiedzieć — wziąć ślub, ale Paniom, zdaje się, nie o taką opowieść chodzi. Otóż, proszę „wampirków”, z mężem jest jak z odrą: albo się go dosta-je albo nie. Rzucanie się na szy-ję bywa skuteczne, ale od szyi do ręki jeszcze daleko. Całe ra-mię różnicy. Spróbować, oczywi-ście, nie zawadzi. Może Panie to wypróbują na tych wojsko-wych z Okęcia, którzy, jak się spodziewamy, odezwa się na niniejszy płomienisty zew.

KRONIKA

WRZESIEŃ

23

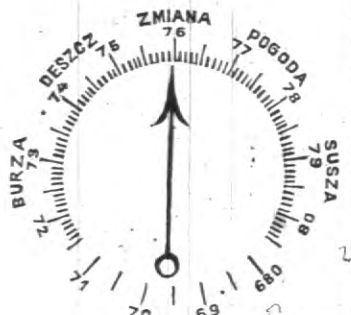
Środa

Wschód słońca
g. 5 m. 22
Zachód słońca
g. 17 m. 35

Winszujemy:

Dziś — Tekli
Jutro — Marji

Jaka będzie dziś pogoda?



barometr wskazuje ciśnienie o g. 8 rano
Wczoraj ciśnienie barometru
760 — tendencja zniżkowa

Nocne dyżury aptek

Dziś — Apteka Klinkowskiej
na Plac Batorego 2, tel. 112.

Co usłyszymy dziś przez radio.

WARSZAWA. Godz. 11.40 Przegład prasy kraj. PAT. 11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr., hejnał krak. 12.05 Program na dz. bież. 12.10 płyty gramofonowe 13.10 Urząd. kom. Państw. Inst. Met. 14.50 komun. gospodarczy 15.25 odczyt 15.45 komun. 16.00 Pr. dla dzieci ml. 16.15 odczyt 16.30 Muzyka z płyt gramof. 16.45 Kom. Centr. Biura Hydr. dla żegl. i ryb. 17.15 płyty gramof. 17.55 Odczyt 18.00 Muzyka lekka 18.00 Rozmaitości 19.20 kom. Tow. Zachęty 19.25 Muzyka z płyt gramofonowych. 19.40 Skrz. poczt. rolnicza. 19.55 Urząd. Kom. Państw. Instyt. Meteor. 20.00 Prasowy Dz. Radiowy 20.10 Kom. sportowy 20.30 koncert ork. 22.00 feljton 22.15 Uod. do Pr. Dz. R. 22.35 Kom. meteor. lotn. sportowy i polic. 22.25 Program na dzień następny 23.30 Muzyka teneczna.

Scena i ekran.

Teatr Miejski — Dziś „We-sele” Wyspiańskiego.
Kino Światowid — „Simba”
Kino Polonia — „Neapol”.
Kino Apollo — „Indyjski grobowiec”.

Kursy Kierowców SAMOCHODOWYCH

pod kier. techn.
P. ŻURAWSKIEGO
zostały przeniesione
do domu nr. 7 przy ulicy
Mostowej.

Do sprzedania szpice
angielskie 6-cio tygodniowe, ul.
Jerozolimka 14 m. 6.

Rutynowany fachowiec długoletni pracownik
znanej firmy krawieckiej w Warszawie ZARĘBY

O. OIERZEJSKI

ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że otworzył
ZAKŁAD KRAWIECKI DAMSKI I MĘSKI
w Grodnie, przy ul. BRYGIDZKIEJ Nr. 19 (z frontu).
Przyjmuje wszelkie zamówienia ze swego i powierzzonego mater.
Wykonuje bezwzględnie solidnie, po cenach przystępnych.
Krój pierwszorzędnym.

Zaszczytne odznaczenie na piersiach
chorążego-emeryta.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej nadał p. Janowi Szramowi, emer. chor. W.P. Krzyż Niepodległości za położone zasługi w pracach nad odzyskaniem Niepodległości Polski.

P. Szram jest b. legionista, następnie jako ochotnik W.P. przeszedł całą kampanię podczas wojny polsko-bolszewickiej. Od paru lat przeniesiony

został z 6 p.p. leg. w stan spoczynku.

Odnaczony jest Krzyżami Walecznych, Legionowym, Węziów Ideowych, wielu pamiątkowymi odznakami z okresu wojen, medalem „Polska swemu obrońcy” i Dziesięciolecia.

Oby to zaszczytne odznaczenie stało się symbolem dalszej, ofiarnej pracy dla dobra Państwa.

Córka rejenta

w szponach sprytnego oszusta.

Niedawno podczas rewizji w hotelu „Wilno” w Wilnie policja aresztowała niejakiego Józefa Bartoszewicza, poszukiwanego od dłuższego czasu przez policję gdyńską.

Przed kilku miesiącami Bartoszewicz był urzędnikiem banku w Gdyni i mając dostęp do pieniędzy, popełniwszy szereg defraudacji zbiegł do Warszawy. Tu udało mu się zaznajomić z 18-letnią p. Haliną K., córką znanego warszawskiego notariusza. Młoda i niedoświadczona pani uległa namowom sprytnego oszusta, zdecydowała się opuścić dom rodzicielski i zbiec z nim do Wilna. Mimo znacznego oddalenia od miejsca swego przestępstwa, Bartoszewicz nie mógł podzielić beztroskiej wesołości uwiędzonej przez siebie dziewczyny, albowiem wiedział, że w każdej chwili może być odnaleziony przez policję i aresztowany.

Chcąc zmylić pościg defraudant ukrył się w gęstwinie leś-

nej, w prymitywnie zbudowanym szałasie.

I tu niedługo zabawili.

Wykryły ich kobiety podczas grzybobrania.

Niezwykle to odkrycie niebawem doszło do wiadomości policji.

Wyniku zarządzonej obławy natrafiono na prymitywnie skonstruowany szałas, ze śladami niedawnego zamieszkiwania w nim ludzi. Tajemniczych mieszkańców już nie zastano, bowiem jak się później okazało, Bartoszewicz przenosił się w przeddzień obławy do Wilna, gdzie też po dłuższych poszukiwaniach został w dniu wczorajszym aresztowany.

P. Halina K. przyznała się ze skrupa do winy i ze łzami w oczach prosiła, by odstawiono ją do Warszawy. Prośbom jej stało się zadość, zaś Bartoszewicza osadzono narazie w areszcie przy ul. św. Ignacego, skąd niezadługo zostanie przewieziony do Gdyni.

Jedyna w Grodnie fachowa placówka
RADJO-TECHNICZNA
„RADJO-POGOTOWIE” J. SMURŁO
ul. Grandzicka 23, telefon 331.
wykonuje wszystkie roboty w zakresie
radjotechniki odb. wchodzące.

Niepoprawny awanturnik.

Znany złodziej i awanturnik niejaki Szeszko Kazimierz, zaledwie przed kilku dniami wyszedł z więzienia i już zateknął do „towarzystwa”.

Odgraża się p. Morozowi Wł., że go zabije.

Tak tragicznie napewno nie będzie, ale do kryminału może wpaść grubo wcześniej.

Pobicie.

Markiewicz Eugeniusz. zam. przy ul. Dominikańskiej Nr. 11, na tle porachunków osobistych, wszczął bójkę z Czekielem Arkadiuszem z ul. Podgórnej, skutkiem czego doznał lekkiego uszkodzenia ciała i zboląły poskarżył się o tem policji.

Tajemniczy strzał.

Na drodze prowadzącej ze wsi Małyszczyna do wsi Dziewiatówka gm. Wiercielskiej, zdarzył się nieszczęśliwy wypadek.

W czasie kiedy przechodził tą drogą Zinkiewicz Aleksander, z pobliskich zarośli padł tajemniczy strzał; kula zaś przeszła na wylot lewą nogę przechodzącego.

Jakkolwiek wypadek ten uważać należy za napad na tle porachunków osobistych to jednak, przypuszczenie nieszczęśliwego wypadku, ze względu na okres polowań nie jest wykluczone.

Niebawem tajemnicę strzału wyświetli wszczęte dochodzenie policyjne.

Kradzież.

Do sklepu spożywczego Kulik Małki mieszczącego się w domu Nr. 3, przy ul. św. Kazimierza jacyś niewykryci złodziejaszkowie dostali się przez okno i skradli różnych artykułów na sumę 300 zł.

Celem wykrycia sprawców kradzieży policja wszczęła energiczne dochodzenie.

Kto wygrał bilety?

Czytelnicy, którym w dniu wczorajszym dostał się do ręki numer naszej gazety z następującą omyłką w ogłoszeniu kina „Światowid”:

„Spółka bez ogr. odpow. zamiast „Spółka bez ogr. odp.”

zechcą zgłosić się z tym numerem do administracji naszego pisma celem otrzymania bezpłatnych biletów na pierwsze miejsca do najwytworniejszego kina w Grodnie „Światowid”.

Po wygrane bilety należy zgłaszać się w przeciągu 2 dni. Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględniane.

NOWOOTWARTA 1-12

RESTAURACJA - WINIARNIA

„BAGATELA”

ul. Dominikańska 18, tel. 182.

Obiady z 2 dań 1.50 gr.

kolacje, śniadania

Ceny umiarkowane.

W czasie obiadów i kolacji

przygrywa Jazband.

Łoże — gabinety.

Gwarantuje się najprzyjemniejsze spędzenie czasu.

Ze sportu.
Wioślarstwo.

W niedzielę 20 b. m. odbyły się w Warszawie ogólnopolskie międzyklubowe regaty pań. Osada W. K. W. Grodno w składzie: pp. Hykiel S., Szymańska H., Bałaszówna Z., Mrozowska G., ster. Ottówna W., startując w biegu czwórek wycigowych o mistrzostwo Warszawy zajęła drugie miejsce, przegrywając o ułamek sekundy do osady Warsz. Klubu Wioślarów, które swego czasu pokonały w Londynie osady angielskie.

Biorąc udział w tych regatach W. K. W. Grodno zakończył tegoroczny tak bogaty w sukcesy sezon Wioślarski

Nowi sędziowie
piłki nożnej.

W tych dniach odbył się pod przewodnictwem p. Muszyńskiego z Warszawskiego Kolegium Sędziów P. N., egzamin dla kandydatów na sędziów piłki nożnej.

Egzamin złożyli nast. kandydaci: Dymont, Kaplan, Mejla-Chrowicz Józef, Rozenal M., Walentyn.

W każdym urzędzie pocztowym możecie wnieść 3 złote, jako opłatę miesięczną na gazetę poranną

Ostatnie Wiadomości
GRODZIENSKIE.

WSZELKIE
ODZNAKI SZKOLNE
do czapek lub beretów
według wzorów szkolnych
są do nabycia
— tylko u grawera —
L. ACHUNA
Dominikańska 3
vis a vis banku Zakhejma

RODZICE!

W dzisiejszych trudnych czasach, każdy może zaoszczędzić sporo pieniędzy kupując wszystkie potrzebne artykuły jak:

Podręczniki szkolne
(używane z rabatem do 50%)
Materiały piśmienne
Pomoce naukowe
Tornistry, teczki
skórzane i płócienne

— po cenach fabrycznych —
Jest to możliwe tylko w księgarni i składzie mat. piśm.

E. IBERSKIEGO

GRODNO, Dominikańska 29,

gdzie są najniższe ceny

Zakupującym materiały piśmienne, dodaje się bezpłatnie „Mój dziennik” lub „Przyjaciel szkolny” na 1931-32 rok.

Kupujcie tylko
wyroby krajowe!

POTRZEBNI
starsi chłopcy
do sprzedaży gazet

Zgłaszać się do Administracji
Ostatnie Wiadomości
Grodzienskie
ul. Rydza-Smigłego 6.

KINO
„Światowid”
Brygidzka Nr. 2
pocz. seansów:
I—17.30, II—19.40, III—21.40.
Ceny miejsc: parter 80 gr.
balkon 60 gr.

Dozwolony dla dzieci i młodzieży szkolnej
D Z I S
„Simba”
KRÓL PUSZCZY
prawdziwa uczta dla milusińskich

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Rydza Smigłego Nr. 6.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu i zamieszczenia zł. 3,— przy odbiorze w administracji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy: w tekście (układ 5-cio szpaltowy) 40 gr., za tekstem (układ 10-cio szpaltowy) 20 gr. Drobne 15 groszy za wiersz, dla poszukiwawców pracy ogłoszenie z 20 słów 1 złoty. Za treść ogłoszeń i termin druku redakcja nie odpowiada.

Redaktor • Wydawca: Piotr Redko.

Redaktor przyjmuje od 15—18

Drak. Oleński i Recho Grodno Rydza-Smigłego 6.